Wydanie południowe.

„GŁOS NARODU"
Wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 12-tej w południe i o godzinie 6-tej wieczorem.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6, za jednorazowe znoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych [illegible] [kw]artalnie kor. 12. Za wurazową wysyłkę dziennie dopłaca się 60 hal. miesięcznie. Zmiana adresu. 40 hal.

Wychodzi dwa razy dziennie. Cena 10 halerzy Wychodzi dwa razy dziennie.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny założony w r. 1893 przez JÓZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

„GŁOS NARODU"
Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu koronę.

Numer połudn. 10 hal. wieczorny 4 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja nie zwraca. Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Tel. Nr. 19

Nr. 234 **Kraków, piątek 22 maja 1908 r.** **Rok XVI.**

Orgja głupoty i nieuczciwości.

Śmiech i odraza bierze, gdy się czyta „tryumfy" „Diła" z powodu wyroku wiedeńskiego, skazującego Sienkiewicza na 300 kor. grzywny! Trzeba tylko takiego zwyrodnienia i takiej nicości duchowej, jaką ujawniają prowodyrzy Ukraińscy, aby nie zarumienić się przy pisaniu tych równie bezsensownych, jak grubjańskich bredni. Pomijamy, że wyrok jest dziwny i niczego zresztą nie dowodzi, bo Sienkiewicz nie upierał się przy rzuconem nawiasowo zdaniu, że studenci podczas „strejku głodowego" zajadali befsztyki, nie starał się przeprowadzić dowodu prawdy i przed rozprawą zeznał wyraźnie, iż powtórzył jedynie to, co pisały dzienniki. Czego więc skazanie Sienkiewicza może dowodzić? Co najwyżej tego, że „hajdamdacy" wbrew twierdzeniu pism, powtórzonemu przez Sienkiewicza, przez jeden czy dwa dni istotnie pościli. Czyż przez to barbarzyński napad na uniwersytet stał się bardziej kulturalnym, a ukraiński „bohater narodowy" Kratt przestał być pospolitym opryszkiem? Czy także może istotnie przynieść sławie Sienkiewicza jakąś ujmę fakt, że w całym swym liście, tak gruntownie zbijającym fałsze Björnsona, inspirowane przez Rusinów, pomylił się tylko co do... befsztyków, zjadanych przez studentów ruskich w więzieniu?

Posłuchajmy jednakże, jakie wnioski wyprowadza stąd „Diło". Sąd skonstatował — woła organ ukraiński — że ten, kogo cały polski ogół uważa za swego geniusza narodowego, posługuje się fałszowaniem faktów, kalumniami, insynuacjami, słowem taką bronią, jakiej używają przeciwko nam zwyczajni publicystyczni rozbójnicy (!) z prasy polskiej."

W odpowiedzi na ten ustęp artykułu „Diła" wystarczy zaznaczyć, że jeśli w ogłoszonym w „Zeit" liście Sienkiewicza tylko takie znalazły się „insynuacje", jak nawiasowa wzmianka o strejku głodowym, a po zatem wszystko jest prawdą, to Ukraińcy nie mają chyba powodu do „tryumfów".

Ale „Diło" w konkluzjach swych idzie jeszcze dalej. Zdaniem hajdamackiego organu wyrok w sprawie... befsztyków, które jedli czy też nie jedli podczas „strejku głodowego" Ukraińcy, jest wyrokiem na całą prasę polską, ba, na cały naród polski! Odtąd nie tylko sława Sienkiewicza powinna zblednąć na obu półkulach, ale i cały naród polski musi być odsądzony od czci i wiary...

Swe humorystyczne wywody „Diło" musiało naturalnie „ubarwić" stekiem obelg, w które tak obfituje słownik ukraiński, a nawet zdobyło się na taki „kwiatek" hajdamackiej głupoty i nikczemności, że porównywuje Sienkiewicza z dziennikarzami, których uważa za szantażystow.

To chyba wystarczy. Dzięki wyrokowi wiedeńskiemu mamy jeden więcej dowód, że szał antipolski doprowadził zgraję hajdamacką do zupełnego zaniku rozsądku i jakiejkolwiek uczciwości. Tu nawet już trudno się oburzać, można tylko się litować nad barbarzyństwem, ciemnotą i upodleniem „publicystów" ukraińskich.

Z innego punktu, lecz niemniej złośliwie i bezsensownie ocenia wyrok „Hałyczanin". Bierze on w obronę Sienkiewicza, zaznacza, że został on „niesłusznie" skazany, ale natomiast oświadcza, że skazanie Sienkiewicza okrywa hańbą (!) całą prasę polską, a nawet cały naród polski! Zdaniem moskalofilskiego organu, wyrok wiedeński piętnuje „niesumienność prasy polskiej" „orgję jej kłamstw w stosunku do narodu rosyjskiego!". I to wszystko z powodu tak doniosłego faktu, który rozstrzygał sąd wiedeński: czy hajdamacy jedli podczas strejku głodowego befsztyki, czy też nie? Przypuśćmy więc, że — nie jedli, czyż dlatego prasa polska „kłamie", opisując zap. „bohaterstwa" Krattów, Siczyńskich i ich sojuszników? A może „Hałyczanin" sądzi, że większą „hańbę" przynosi narodowi polskiemu błędna, przypuśćmy wiadomość o „strejku studentów ruskich z befsztykami", — niż Rusinom działalność Krattów i Siczyńskich, nie mówiąc o najbezczelniejszych kłamstwach i fałszach prasy ruskiej?

Dziwna logika, która świadczy, że niespodziewany wyrok wiedeński we wszystkich obozach ruskich wywołał istną orgję głupoty i nieuczciwości.

Korespondencja.

Wiedeń, 20.

Rusini wywołali galicyjską dyskusję specjalnym wnioskiem nagłym, skierowanym przeciwko galicyjskiej administracji i żądającym zwołania ankiety dla zbadania jej stosunków... Jest to oczywiście demonstracja bez znaczenia, bo wniosek będzie odrzucony, pomimo poparcia socjalistów, ale posłowie „ukraińscy" otrzymali sposobność wylania całej swej żółci na Polaków. W dotychczasowych swoich przemówieniach trzymali się znanej zasady: „spotwarzajcie smiało! zawsze coś z tego pozostanie"...

W dodatku Petryckij wniósł do Izby nieznany tu dotąd pierwiastek bandycki, apoteozując śmiało czyn Siczyńskiego. Zresztą mowa jego była przepełniona cynicznemi kłamstwami, a jej niekulturalny ton wywołał niesmak w całej Izbie. P. Cegliński mówił przyzwoiciej. Ale byłoby to niesłychanem, gdyby kierownik szkoły średniej przemawiał po bandycku jak Petryckij. P. Cegliński powtarzał znane fałsze o ucisku Rusinów z pełną świadomością, że mówi nieprawdę. Próbował przytem schlebiać Niemcom, ale niepotrafił nikogo zaciekawić. Zdaje się, że cała ta dyskusja nie przysporzy laurów ukraińcom, zwłaszcza, że popsuli im szyki starorusini, wyrzekając się stanowczo i dobitnie wszelkiej solidarności z terrorystami i chwalcami mordu.

Imieniem Koła polskiego odpowiadał prezes dr. Głąbiński, którego mowa poważna, spokojna i objektywna, wywarła potrzebne wrażenie. Była to nawet za wytworna odpowiedź na brednie i ujadania Petryckich i Ceglińskich, ale w Kole polskiem taki rodzaj dyskusji jest tradycyjnie przyjęty, a przytem Koło nie posiada temperamentowych mowców.

Oprócz dra Głąbińskiego zabierze jeszcze głos kilku przedstawicieli Koła, jak dr Czajkokowski, dr Battaglia i inni mówcy, którzy przedstawią faktyczną stronę stosunków polsko-ruskich, a są zaopatrzeni w bogaty materjał zaczerpnięty przeważnie z ruskich źródeł. Żadne kłamstwo ukraińskie nie pozostanie bez odpowiedzi, a parlament przekona się dowodnie, jakiemi środkami operują ukraińscy politycy.

Zajścia na uniwersytetach budzą tu pewien niepokój w poważnych kołach politycznych, bo dostarczają pretekstów różnym demagogom do hamowania prac parlamentu. Smieszne wystąpienie p. Breitera, który nagle odkrył w sobie powołanie na obrońcę Wahrmunda i wszechniemieckich liberałów zrobiło fiasko, ale powtarzanie takich nagłych wniosków może się przerodzić w pewnego rodzaju obstrukcję, bardzo szkodliwą dla parlamentu. Oprócz tego ferment uniwersytecki przedostaje się do partji politycznych i już dziś „niemiecka wspólność" jest silnie zagrożona przez burdy burszów. Grupy niemieckie postępowe stoją w tej sprawie na przeciwnym biegunie niżeli chrześcijańsko-socjalni. Antagonizm, jaki stąd powstaje, musi odbić się poniekąd na stosunku tych partji w parlamencie i rzeczywiście omal nie przyszło do zerwania.

Postępowcy niemieccy uchwalili rezolucję przeciwko „klerykalnym zamachom na uniwersytety". Obok tego wyrażono tam przypuszczenie, że „spółdziałanie z chrześcjańsko-socjalnymi w sprawach narodowych może stać się niemożliwem". Formuła dość ostrożna, która stwierdza tylko słabość postępowców. Odbyli oni zresztą z prezydentem gabinetu konferencję, która nastoiła ich bardziej pokojowo. Rzeczywiście, wywołanie w obecnej chwili przesilenia, zwłaszcza ze strony Niemców, byłoby zabawką bardzo ryzykowną, zwłaszcza dla bezpośrednich sprawców.

Na razie zatem, można przypuścić, że konflikt uniwersytecki nie pociągnie następstw politycznych; sama jednak sprawa pozostaje nie załatwioną, a załagodzenie sporu natrafia na przeszkody, niemal nieprzezwyciężone.

Jakby odpowiedzią na tę rezolucję, jest komunikat partji chrześć.-socjalnej, który stwierdza, że program uniwersytecki partji pozostał niezmieniony, i polega na tem, aby przy zupełnem strzeżeniu wolności nauki, wiedzy i nauczania, wpływy żydowskie zostały usunięte. Komunikat stanowczo potępia jeden z dzienników niemieckich, który pragnie wywołać rozłam w szeregach chrześcjańskich, orąz wyraża nadzieję, że samodzielnie myślące koła ludności nie dadzą się w błąd wpowadzić.

Powyższe wywody odnoszą się do stanowiska zajętego w sprawie uniwersyteckiej przez antysemicki dotąd „Deutsches Volksblatt". Ten dziennik, redagowany przez Verganiego, zbuntował się przeciwko partji i stanął po stronie wszechniemieckiej.

Kwestja ruska w Radzie Państwa.

Wiedeń, 20 maja.

Odpowiadając na wywody mówców ruskich, dr. Głąbiński oznacza jako błogosławieństwo kultury, że nawet nierozumne wzbudzanie najniższych instynktów namiętności ludzkich, czasem musi sprowadzić pożądaną reakcję i utorować nowe drogi prawdziwemu postępowi. Świadomość tej twórczej siły, która tkwi w każdym narodzie kulturalnym obok wiary w niezachwiane zwycięstwo prawdy nie pozwala tracić nadziei nam i całej rozsądnej ludności Galicji, mimo niepokojących objawów i faktów, których widownią od szeregu lat jest nasza ojczyzna, a specjalnie wschodnia jej część, że anarchistyczne dążenia zwycięsko z czasem zostaną pokonane i stan ten się zmieni. Radykalne ukraińskie stronnictwa przejęte zaczerpniętą z historji chęcią zemsty, ożywione narodową i socjalną nienawiścią i zazdrością, jako też objęte tendencjami przewrotu socjalnego i narodowo-politycznego próbują od dłuższego czasu i to nie bez skutku, przy pomocy terroryzmu, oszczerstw i podjudzania wszelkiego rodzaju, przy pomocy prasy, mów w parlamencie, interpelacji, broszur, interwiewów, a nawet przy pomocy pewnych, dla informowania zagranicy przeznaczonych organów z jednej strony podjudzić w kraju naród ruski, z drugiej strony polityczne czynniki państwa i całego świata zewnętrznego obałamucić co do faktycznych stosunków naszego kraju i prawdziwego w usposobienia ludności. Posługują się tą metodą od lat szeregu, mimo licznych z naszej strony sprostowań i niezmożonej wytrwałości, narażając się nawet na niebezpieczeństwo, że metoda ta z czasem dla rozsądnie patrzących, stać się musi przysłowiową i że dla sprawców i popleczników tej metody z pewnością to chwały nie przyniesie, gdyż prawda jest siłą niepokonaną przeciwko której takie metody i walki na dłuższy czas nie mogą się okazać skutecznemi. Właśnie mieliśmy przygrywkę do podobnych mów, które ma na celu wywołać t. zw. galicyjską dyskusję w tej Izbie. Słyszeć tu będziemy fantazje i przekręcanie istotnych faktów, jakie już miały miejsce w licznych mowach wygłoszonych z tamtych ław nie wyłączając ostatniej mowy. (Przerywania ze strony Rusinów, między pos. Trylowskim a Dobiją, przychodzi do ożywionej sceny, wrzawa, przerywania ze strony Starucha i Trylowskiego).

Prezydent wzywa posłów Starucha i Trylowskiego, by się spokojnie zachowali.

Pos. Głąbiński: Ze podobne przekręcania rzeczywistych faktów tutaj przed tą europejską trybuną wogóle są możliwe, że mogą być tu na nowo poruszone, głównie należy to do tego, że kraj nasz Galicja, nieszczęśliwym sposobem dla austrjackich ludów i ich zastępców, a nawet dla większości organów i nawet dla kierowników rządu centralnego jest „terra ignota" (Potakiwania na ławach polskich, okrzyki na ławach ruskich: bardzo słusznie).

Pos. Głąbiński: To jest tym momentem, pod którego względami cierpi nasz kraj, a co przez przeciwników narodu polskiego w bezwzględny sposób jest wykorzystywane. Nie mogę pominąć, by przy tej sposobności nie wystosować do wszystkich dotyczących czynników najgorętszy apel: Starajcie się poznać nasz kraj bliżej, bezpośrednio na podstawie dokładnych studjów. (Oklaski na ławach polskich, okrzyki na ławach ruskich: tego i my pragniemy) a w przyszłości z pewnością oszczędzone wam będą podobne galicyjskie dyskusje. Poważną jest chwila, w której podejmujemy tę dyskusję, poważną w państwie, poważną w naszym kraju. W państwie chodzi obecnie o to, aby przez zwyczajną zgodną z konstytucją dyskusją budżetową, jako też przez odpowiednią czasowi ofenzywę regulaminu dać dowód, że ta Izba ludowa zdała stanąć ponad małostkowemi wątpliwościami partyjnemi i jest silnie zdecydowaną utrzymać i chronić parlamentaryzm w Austrji.

W naszym kraju panuje po ostatnim mordzie, który ku naszej boleści przez jednego z mowców klubu ruskiego został oznaczony, jako konieczne ogniwo w łańcuchu walki tego ludu, ogólne rozgoryczenie, które przez tę denerwującą dyskusję tylko może być powiększone. Te ciężko ważące momenta, mogły w Kole polskim wzbudzić myśl, aby tym bezowocnym dyskusjom raczej z drogi się usuwać; jednakże nie możemy i nie wolno nam ustępować przed tym terrorem, w jakiejkolwiek formie on przeciw nam zostanie wytoczony. (Oklaski na ławach pol.)

Nie możemy tego uczynić ani tu ani w kraju naszym, gdyż nie możemy dopuścić, aby podstawy życia prawnego i spokój przez pogróżki i słabość wystawione zostały na szwank (Ponowne oklaski na ławach polskich.) Wniosek nagły ma na celu urządzenie specjalnej kontroli nadzorczej nad i przeciw administracji państwowej w Galicji. Mówi się tu o administracji Galicji, jakby ona nie była administracją austr., lecz specjalnym produktem polskiego ducha. Jest przecież wiadomem, że ad ministracja w Galicji jest tylko gałęzią ogólnej administracji państwa, że wykazuje wszystkie istotne ułomności i braki tej administracji, że ani pod względem prawniczym ani historycznym nie stoi w łączności z dawną administracją Polski. Specjalnie galicyjską jest ta administracja tylko o tyle, o ile Galicja, jak i na innych połach, tak także i na tem jest pokrzywdzoną i po macoszemu traktowaną, (Okrzyki na ławach polskich: Bardzo słusznie) a mianowicie zarówno pod względem liczby politycznych okręgów, jak i sił tamże zajętych. W Galicji wypada np. jeden polityczny podział na mniej więcej 100.000 mieszkańców i 100.000 hektarów, podczas gdy w bliskich Czechach je den starosta przypada na mniej więcej 65.000 mieszkańców i 52.000 hektarów, w Morawach na 70.000 mieszkańców, a nawet w Bukowinie tylko na 68.000 mieszkańców. Organizacja administracji państwa Austrji, a tem samem w Galicji nie jest—jak wiadomo—godna naśladowania i wymaga szybkiej i gruntownej reformy.

W każdym razie w tym kierunku Austrja nie tworzy jednego wyjątku w Europie, gdyż —jak wiadomo—socjalne, gospodarcze, polityczne i kulturalne stosunki w całej Zachodniej i Środkowej Europie w ostatnich 10 latach do znały tak szybkiego i kolosalnego rozwoju, co mówię przewrotu, że formy organizacji państw. i administracja nie mogły z tem równym postępować krokiem. (Potakiwania). Przecież już rząd dra Korbera w tej Izbie przedłożył stu dja dla reformy wewn. administracji, otwarcie, bez ogródek przyznał istotne ułomności admi nistracji i szczegółowo je omówił co do Galicji.

Nie można zapoznawać, że zadania administracji w naszym kraju są o wiele trudniejsze, aniżeli w innych krajach, już ze względu na notoryczne anarchistyczne agitacje radykalnych stronnictw w Galicji wschodniej. (Głosy na ławach polskich: Bardzo słusznie.) Wnioskodawca mówił tu o brakach administracji w Galicji, o poszczególnych wypadkach znacz nych nadużyć przy rozdzielaniu zapomóg i przy wyborach. Co się tyczy wypadków nadużyć przy zapomogach, to je pos. Czajkowsoi, prezes Rady powiatowej w Przemyślu, w ciągu tej dyskusji sprostuje. Co jednakże się tyczy specjalnie wypadków nadużyć przy wyborach, to o wyborach prawdopodobnie mówić będzie my przy drugim wniosku nagłym, który ich dotyczy. Kol. Cegliński prównywał wybory w Galicji z walką byków i terreadorów w Hiszpanii. Być może, że ta paralela jest i słuszną,

Maurycy Straszewski

z powodu trzydziestoletniej pracy profesorskiej na wszechnicy Jagiellońskiej.

II.

Również wskazały mu te założenia drogę do ujęcia dziejów filozofji w całości *) metodą porównawczą. Przez zastosowanie tej metody zyskujemy miarę realną, dla zjawisk rozwoju i zbytecznem jest uciekanie się do konstrukcji aprjorycznych - spekulacyjnych, które przyczyniają się raczej do zamącenia aniżeli do wyjaśnienia zagadnień. Cel taki da się urzeczywistnić, gdy zestawimy w całości i szczegółach szeregi rozwojowe, które się niezależnie od siebie rozwijały. Lecz chcąc to uskutecznić, musimy wciągnąć wszystkie kultury, wszystkie filozofje jakie umysł ludzki wydał i zerwać z mniemaniem, jakoby dopiero „od Talesa rozpoczęło działać jakieś tajemnicze objawienie rozumowe" (Hegel). Te filozofje tworzą szeregi rozwojowe całkiem samoistne; można je więc porównywać ze sobą zarówno w całości jak w szeregach i w ten sposób dochodzić do wyników, które odsłonią nam widnokręgi nowe — jak się to już stało np. w językoznawstwie porównawczem.

Zastosowawszy tą metodę do ujęcia dziejów filozofji w całości, dochodzi do następujących aksyomatów: filozofja powstaje wszędzie, gdzie potrzeby życia religijnego rozbudzą ku temu skłonność psychologiczną i społeczną; dalej: rozważanie całości świata nie tylko powstaje z potrzeb religijnych, ale filozofja sama dopomaga do wytworzenia się wyższych form religijnego życia. Wnikając w ten rozwój, można się przekonać, że każdemu stopniowi „metodycznego myślenia" odpowiada osobny rodzaj filozofji. Na każdym bowiem z owych stopni, znaglały potrzeby religijnego życia „do rozważania całości świata i domagały się filozofji".

Wytwarzanie się wyższych form religijnego życia nie pójdzie jednak w nieskończoność. Straszewski twierdzi, że obecnie nie przyjdzie już do powstania nowej religii powszechnej — sądzi bowiem, że religja chrześcijańska jest już najdoskonalszą formą religijnego życia i że nie może się lepsza wytworzyć. Przyjąwszy ten pewnik, nie stanął bynajmniej na stanowisku skostniałego dogmatyzmu. Dogmaty wiary nie potrzebują i nie powinny wchodzić w kolizję z wynikami nauki. Tylko wiara, nie znosi obok siebie wiary innej, wiedza zaś choćby wzrosła najpotężniej — to obok niej dla wiary znajdzie się zawsze jeszcze miejsca dosyć, a kościół „skoro się pogodził z Kopernikiem, Keplerem, Galileim, to pogodzi się z Darwinem, jeżeli okaże się do tego potrzeba." Filozofia stwarza ponownie w myśli rzeczy, które są dziełem Boga, a które człowiek zbeszcześcił i popsuł. Dogmaty nie przeszkadzają i nie mogą przeszkadzać filozofii, do objęcia rozwoju duchowego i opanowania ciągle przekształcającej się treści naukowej.

W ten sposób przyjęty katolicyzm *) jest prawie równoznaczny z najzupełniejszą tolerancją, co w naszych czasach wydaje się czemś nowem.

Cały ten rozwój myślenia, zarówno naukowego jak i filozoficznego, ujmuje Straszewski i przeprowadza przez trzy stopnie t. j. przez stopień praktycznej zmyślności, po którym przychodzi stopień dyalektyczny, a wreszcie badawczy. (Zadaleko zaprowadziłoby nas to, gdybyśmy mieli myśli te dokładnie przedstawić. Odsyłamy przeto czytelnika, do wstępu 4-go przytoczonego dzieła „W dążeniu do syntezy").

Ująwszy w ten sposób prawo rozwoju filozofii, doszedł Straszewski do przekonania, że dotychczasowe sposoby ujęcia zagadnień przeżyły się i należy je przenieść na grunt nowy, który określa jako krytyczno-biologiczny. W rozprawie swej „Zasada przyczynowości a poznanie naukowe" oblicza się z przyczynowością, którą należałoby całkiem z badań naukowych tak zw. ścisłych usunąć. Życie jest ciągłem przystosowaniem się czegoś z rożniczkowanego, do swojego otoczenia a przygotowanie się do chaosu i opanowanie przypadkowości byłoby niemożliwe. A więc otoczenie nasze przyrodnicze jest niewątpliwie czemś przedmiotowem, ale nie mamy w niem do czynienia z przyczynami sprawczemi, mamy tylko daną stałą współzależność, którą można w poznaniu naukowem sprowadzić do jednoznacznych formuł i pojęć; a więc nie ma tu miejsca dla jakichś zamkniętych szeregów przyczyn sprawczych. Jeżeli istnieje jakaś przyczynowość, to tylko psychiczna i psycho-fizyczna — i to tylko jako objaw drugorzędny na powierzchni się zjawiający. A więc nie w naukach o naturze, jedynie tylko w naukach o kulturze można mówić o przyczynach i ich skutkach.

*) Pomysły do ujęcia dziejów filozofii w całości. Przytoczone rozprawy wydane w języku polskim znajdują się w dziele p. S, „W dążeniu do syntezy" (Kraków 1907).

*) Stanowisko swoje do religji wyjaśnia jeszcze w w rozprawach: O religijnych ideałach naszych czasów (Kraków 1902). Religja przyszłości (Warsz. 1903) i w dziele: Święty Augustyn na tle swej epoki (Krak. 1906).

ale jedynie dla tych, którym wybory dają pożądaną sposobność do podjudzenia kraju i ludności i wyzyskiwania chłopów (Głosy u Polaków: Bardzo słusznie.) Nie waham się przyznać, że co do galicyjskiej administracji od dłuższego czasu, a specjalnie podczas rządów ostatniego namiestnika hr. Potockiego podnieść trzeba znaczny postęp i to pod każdym względem. Mimo to cała ludność, zarówno polska, jak i ruska, wykazuje wstręt do formalistycznego biurokratycznego systemu w administracji i oczekuje z niecierpliwością przyspieszenia zapowiedzianej przez rząd istotnej reformy na polu publicznego życia. (Potakiwania na ławach polskich.)

Polityczny wpływ ma być dlatego potępienia godnym, ponieważ ma doprowadzić do tak zwanego polonizowania kraju i do ucisku ruskiego ludu pod względem duchowym i materjalnym. To śmiałe, sprzeczne z faktami twierdzenie, pragnie mowca tylko krótko przez przytoczenie faktów i dat statystycznych oświetlić.

Polityczny wpływ Polaków w Galicji rozpoczyna się z nową erą konstytucyjną w roku 1867, a ten polityczny zwrot znalazł dobitny wyraz przedewszystkiem przez sankcjonowanie ustawy krajowej z r. 1867, a następnie przez wydanie najwyższego rozporządzenia z r. 1869, mocą którego polski język zostaje za prowadzony jako wewnętrzny język urzędowy w Galicji. Mowca chce jedynie zbadać, czy faktycznie w tych ostatnich 40 latach naród ruski w Galicji pod względem prawnym, gospodarczym i kulturalnym jakiejkolwiek doznał szkody, czy też ma się rzecz pod każdym względem przeciwnie, mianowicie, że naród ruski pod każdym względem ma do wykazania niebywały rozwój. (Przerywania na ławach ruskich.)

Co się tyczy prawnopolitycznych stosunków ruskiego ludu, to najwyższem rozporządzeniem z r. 1869 i rozporządzeniem ministerjalnem, które na nim się zasadza, uznano prawa języka ruskiego. Prawa te następnie zarówno w praktyce jak i w drodze ustaw krajowych jeszcze bardziej zostały rozszerzone. Ruski język w Galicji jest drugim językiem krajowym, jest też używany we wewnętrznym stosunku ze stronami, gminami i publicznie jest językiem urzędowym sądów i urzędów; ustne i pisemne podania w ruskim języku bywają załatwiane. W tym samym języku bywają wydawane wyroki, a także protokoły sądowe są w tym języku spisywane(Wołania na ławach ruskich: Tak nie jest) a w takim razie możecie panowie rekurować Protokoły spisuje się w tym języku, to tutaj stwierdzam. (Potakiwania na ławach polskich, przerywania na ławach ruskich). Jeżli to się nie dzieje, to sami Panowie ponosicie w tem winę, gdyż 40 proc. sędziów w Galicji wschodniej jest przecież narodowości ruskiej. Wszystkie publiczne obwieszczenia, edykty, urzędowe blankiety n. p. blankiety pocztowe, recepisy i t. p. w obu językach są drukowane i wystawiane. W polskim uniwersytecie we Lwowie, jak wiadomo, także i po rusku odbywają się wykłady. Rusini powołują się bardzo często na najwyższe rozporządzenie z r. 1871 na którem to ich prawo się zasadza. Któż jednakowoż spowodował to rozstrzygnięcie? Czy może byli to Rusini? Nie. Byli to Polacy, a w pierwszej linii przedewszystkiem polski senat akademicki, który zaproponował wydanie tego najwyższego rozporządzenia. (Słuchajcie, słuchajcie! na ławach polskich). W owym czasie istniało jedno tylko gimnazjum z ruskim językiem wykładowym we Lwowie. Od tego czasu Sejm postanowił w 4 dalszych gimnazjach zaprowadzić ruski język jako język naukowy. Nie istniało wówczas żadne ruskie seminarjum nauczycielskie, ani męskie, ani żeńskie; w Galicji wschodniej były wyłącznie polskie. Na wniosek Rady szkolnej krajowej wszystkie zakłady nauczycielskie w Galicji wschodniej zostały przekształcone w utrakwistyczne polsko-ruskie, względnie rusko-polskie; od tego czasu nie two rzy się żadnych wyłącznie polskich seminarjów w Galicji wschodniej.

W galicyjskim Sejmie język ruski jest równouprawnionym z językiem polskim. (Potakiwania na ławach poselskich; okrzyki wśród Rusinów: „Nie"). Ruskie gminy na podstawie ustawy krajowej mają prawo postanawiania samoistnie o swym języku urzędowym. Te same gminy mają prawo w swym zakresie postanawiać o języku naukowym szkół ludowych, jakie zakładają. (Okrzyki na ławach ruskich: Z jakiemi trudnościami!). W wydziale krajowym zasiada zawsze jeden członek narodu ruskiego i w Radzie szkolnej krajowej na podstawie ustawy krajowej przynajmniej 4 Rusinów musi zasiadać. (Wołania u Rusinów: Na 36!) Może być i 20 Rusinów, ale musi być przynajmniej 4, pominąwszy ruskich urzędników, którzy fungują jako referenci. Liczba ruskich urzędników w Galicji wschodniej wzrasta z roku na rok. Istnieją w Galicji wschodniej sądy, przy których wogóle niema polskiego sędziego. Żadna narodowa mniejszość—może z wyjątkiem niemieckiej—nie posiada w jakimkolwiek kraju tych praw, co Rusini w Galicji. Polacy na Śląsku albo na Bukowinie byliby szczęśliwi, gdyby im tak samo się powodziło, jak Rusinom u nas (Oklaski na ławach polskich). Położenia Rusinów w Galicji nie można porównać z położeniem Polaków w Prusiech. Polacy w Prusiech nie posiadają ani jednej szkoły ludowej: ich język jest wykluczonym z urzędów, szkół i sądów, a nawet z międzynarodowego ruchu pocztowego. Polskim urzędnikom wyraźnie jest zakazanem posługiwać się językiem polskim, a niedawno wydaną została ustawa, według której Polakom na polskich zgromadzeniach nie wolno przemawiać po polsku, tym samym Polakom, których ziemia i dobra podlegają przymusowemu wywłaszczeniu. Gorzka tkwi ironia w przeprowadzaniu paraleli między położeniem Rusinów w Galicji a położeniem Polaków w Prusiech, i w tem leży najlepszy dowód, jak mało można na serjo brać zażalenia radykałów ruskich.

Co do kulturalnych stosunków Rusinów w Galicyi, przedstawiają się one następująco: Rusini w Galicyi przed laty 40 tworzyli zbitą masę włościan i rolników, której brakło wszelkiego ruchu narodowego i idei narodowej, z której 80 proc. nie umiało ani czytać, ani pisać; nie posiadali żadnej wykształconej warstwy, z wyjątkiem duchowieństwa, a nieliczni wykształceni ludzie posługiwali się przeważnie polskim językiem, jako potocznym. Nawet we wykształconych kołach ruskich znać było wówczas silny prąd, aby narodu ruskiego wogóle nie uważać za samodzielny naród słowiański, lecz jedynie jako odgałęzienie innego narodu, czy to rosyjskiego czy polskiego. Wahanie się ruskiej pisowni literackiej zostało dopiero w tym czasie ustalone, kiedy obecny galicyjski namiestnik Dr. Bobrzyński został wiceprezydentem galicyjskiej Rady szkolnej krajowej. Obecnie w Galicyi istnieje 2564 polskich i 2296 ruskich szkół. (Rusini wołają:

Analogiczne stanowisko zajął wobec teorji poznania*) Na podstawie historyczno-krytycznego poglądu na tę kwestję dochodzi do określenia naszej osobowości, jako sprowadzającej zmiany w swoim otoczeniu. Osobowość nasza zatem jest czemś czynnem i to jest zasadniczy fakt wszelkiego poznania. Ten przeto pogląd na świat jest prawdziwym, który pozwala nam objaśniać ten fakt i pojąć go — bez transformacji objektywnej. Realnemu „ja" nie można przeciwstawiać świata istot nieprzychylnych dla naszego poznania. Wszak „ja" nie jest czemś zamkniętem w sobie, lecz siłą realną, której czynność przenika nasze otoczenie, wskutek czego stany owej siły, przechodzą w stany otoczenia, które znowu realizują się w naszem „ja". To wzajemne oddziaływanie stanowi podwalinę naszego poznania, która — aczkolwiek nie jest ostatecznem poznaniem — to jednak sprowadza nas na drogę jasności i pewności.

Nie mniej oryginalne i jasne stanowisko zajął wobec zagadnień metafizycznych**) Przez analizę naszych wrażeń, dochodzi do wniosku, że posiadają one rzeczywistość, ale nie istnieją w sobie — lecz rzeczywistość zjawiskową. Ta rzeczywistość, to nasze zjawiskowe otoczenie, z całą zmiennością i wrażeniowemi własnościami. Metafizyka naiwno-dogmatyczna, która chce wedle prawideł logiki całość świata w myśli odtworzyć — jak wreszcie metafizyka badawczo-dogmatyczna, chcąca wszystko sprowadzić do praw ruchu, przeżyły się — a metafizyka przyszłości polegać może jedynie tylko na metodzie, którą autor nazywa krytyczno-indukcyjną. Ma się ona oprzeć na krytycznej orjentacji w szczegółach i w całości naszej zjawiskowej rzeczywistości.

Podmiotami dochodzeń metafizycznych mogą być tylko treści bezpośrednio nam dane, z których wytworzyć sobie musimy naukowe obrazy o początku naszego otoczenia. Potem przychodzi kolej na rozpatrywanie krytyczne faktu życia i świadomości, dalej — stosunku życia i świadomości do otoczenia, a wreszcie ostatniem zadaniem metafizyki będzie wytworzenie sobie jakiegoś obrazu o porządku światowym wogóle, o ile on się w zjawiskowej rzeczywistości przebija.

Straszewski poszedł tedy za myślami Langego i Macha, ale, gdy oni zatrzymali się wpół drogi, uznając, że nasze władze poznawcze nie pozwalają na ujęcie rzeczywistości w jedność, to Straszewski posunął się dalej. Udowadnia on, że umysł nasz ustawicznie rozszerza się i potężnieje, iż nic go powstrzymać nie może od dążenia ujęcia świata w całość. Jest to niewątpliwie racjonalne ujęcie tego zagadnienia, i tylko taka droga doprowadzić nas może do dalszego skutecznego rozwiązania pytań, dotyczących światowego porządku jako całości.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

*) Obecny przełom w teorji poznania w dziele „W dążeniu do syntezy".

**) W sprawie metafizyki. Zobacz powyż wymienione dzieło i rozprawę p. t. Pomysły do syntezy (Kraków 1902).

---

13) *Maurycy Leblanc.*

Przygody nadzwyczajne Arsena Lupina.

Przekład z francuskiego.

Wyszli i zaledwie znikněli na zakręcie korytarza, gdy dwóch ludzi wślizgnęło się do celi i rozpoczęło drobiazgową rewizję. Byli to agenci Dieuzy i Tolenfant.

Znudziły się już wszystkim te igraszki i chciano raz z tem skończyć: powszechnie było wiadomo, że Arsen Lupin utrzymuje stosunki ze światem i komunikuje się ze swymi wspólnikami. Dwa dni temu „Journal" ogłosił jego list do swego referenta spraw sądowych.

„Panie!

W artykule, który się ukazał w tych dniach pozwoliłeś pan sobie wyrazić się o mnie w sposób niczem nieusprawiedliwiony. Na kilka dni przed rozpoczęciem mojej sprawy, będę u pana i zażądam rachunku z tych słów. Tymczasem pozwalam sobie przesłać pozdrowienie.

Arsen Lupin".

Pismo było niewątpliwie Lupina. A więc wysyłał listy i otrzymywał je. I napewno przygotowywał ucieczkę, o której mówił tak arogancko i zuchwale.

Położenie stawało się nieznośnem. Porozumiawszy się z sędzią śledczym, szef policji, pan Dudonis, zwrócił się do dyrektora więzienia i dał mu szczegółowe wskazówki co do sposobu postępowania z więźniem.

Utrakwistycznych szkół'). W całej Galicyi wschodniej z a r ó w n o p o l s k i j a k i r u s k i j ę z y k s t a n o w i ą p r z e d m i o t o b o w i ą z k o w y.

Podobnie jak na polu szkolnictwa ludowego, okazuje się kulturalny rozwój także na polu średniego i wyższego szkolnictwa. Także i tu liczby wskazują na to, że Polacy nie stawiają przeszkòd kulturalnemu rozwojowi Rusinów. Co się tyczy wyznaniowych stosunków, dla grecko-katolickiego, wyznania uczyniono, co było w mocy rządu, podczas gdy o kościele rzymsko-katolickim tego twierdzić nie można.

Polacy zawsze okazywali gotowość dla grecko-katolickiego wyznania. Liczne ruskie cerkwie w Galicji po części przez Polaków zostały założone; fundowano probostwa Pod względem gospodarczym Koło polskie nigdy nie czyniło różnicy między Polakami a Rusinami, lub między żądaniami zachodnio- lub wschodnio-galicyjskiemi. Polacy na wszystkich polach życia gospodarczego i kulturalnego w Galicji wschodniej i zachodniej dawali inicjatywę. Za przykładem polskich kółek rolniczych Rusini zakładają własne stowarzyszenia dla włościan, oraz czytelnie i gospodarcze związki. Istnieje ruskie towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń, istnieje narodowa ruska kasa oszędności, tworząca unicum w Austryi, gdyż austrjacki regulatyw dla kas oszczędności nie zna żadnych kas oszczędności narodowych, lecz tylko ogólne kasy.

W o b e c t e g o g d y b y z e s t r o n y radykalnych Rusinów, lub innych politycznych nieprzyjaciół polskiego ludu także dalej twierdzono, że Polacy powstrzymują Rusinów w ich rozwoju, to możemy spokojnie wyczekiwać wyroku o tem wszystkich rozsądnych, i spokojnie pozostawić wyrok historji. — G ł o s o w a ć b ę d z i e m y p r z e c i w k o n a g ł o ś c i. (Burzliwe oklaski na ławach polskich. Mowca otrzymuje gratulacje). Po pos. Ostapczuku, który starał się usprawiedliwić czyn Siczyńskiego, zabrał głos pos. H l i b o w i c k i i oświadcza, że odpowie na wszystkie zarzuty i denuncyacje, na jakie stronnictwo mowcy było narażone ze strony ukrainofilów podczas ostatniej kampanii sejmowej i po niej.

Dlaczego ukrainofile tak gniewają się na namiestnika Potockiego, o tem przyniosły niektóre dzienniki szczegółowe wyjaśnienia. W tych dziennikach wyraźnie potwierdzono fakt, że niektórzy wybitni ukrainofilscy przywódcy zaskoczyli namiestnika Potockiego odwiedzinami i prośbami, by najostrzejszymi środkami wystąpił przeciw kandydatom stronnictwa mowcy. (Okrzyki: Słuchajcie!).

Pos. Baczyński: To nie jest prawdą. Pokaż pan te dzienniki!

Pos Hlibowicki: Przyjdź pan do mnie, to panu pokażę, ale przyjdź pan bez rewolweru.

Pos. B a c z y ń s k i: Psa bije się kijem, a nie rewolwerem.

Pos. H l i b o w s k i: W stosunku do pana wolę być psem jak panu równym.

Pos. B a c z y ń s k i: Pozostań więc pan dalej psem. (Przerywania i wrzawa).

Pos. H l i b o w i c k i: Ponieważ hr. Potocki nie chciał dać się nakłonić do podobnych nadużyć wyborczych, stracił łaskę u ukrainofilów. Scigano go do śmierci nienawiścią, Ci panowie milczą, ale faktem jest, że właśnie hr. Potocki ostatnie dnie swego życia poświęcił ukraińskiej sprawie (przerywania u Rusinów) i zaproponował Dra Oleśnickiego na zastępcę marszałka kraju. Sprawa była na dobrej drodze. Ale ci panowie sami ją zniszczyli. Dalej hr. Potocki miał zaproponować stworzenie specjalnego stanowiska radcy dworu w krajowej Radzie szkolnej w Galicji, która miała być obsadzoną ukrainofilem. Panowie w swej niesumienności milczycie, że hr, Potocki kazał na kilka dni przed śmiercią przenieść tych starostów, których oskarżyli ukrainofile.

Pos. Trylowski: Na lepsze miejsca służbowe. (Wołania z przeciwnej strony: czy miano ich wysłać na Sybir?).

Pos. Staruch: Do kryminału.

Pos. Hlibowicki: Zamordowany przez was hr. Potocki...

Pos. B a c z y ń s k i: Co pan tu mówisz? Siczyński go przecież zastrzelił, nie my.

Pos. H l i b o w i c k i: A więc ten przez waszych stronników zamordowany hr. Potocki zapewnił wam nawet cały szereg mandatów, a mogę autentycznie potwierdzić, że bez interwencji hr. Potockiego ukrainofile więcej jak 3 do 5 mandatów sejmowych nie byliby uzyskali. Skoro nie udała się pielgrzymka ukrainofilów do namiestnika hr. Potockiego, panowie ci chwycili się ciekawego środka, który przed Europą i całym światem kulturnym świadczy, iż panowie ci tworzą wprawdzie małe, ale dobrane towarzystwo! Zadenuncjowali hr. Potockiego i nasze stronnictwo u rządu centralnego, że hr. Potocki nas poparł, mimo że nasze stronnictwo stoi w bliskim stosunku do oficjalnych kół rosyjskich. Przeciw podobnym oszczerstwom podnoszę tu imieniem naszego całego stronnictwa stanowczy protest.

Korzystam tu — powiada mowca — ze sposobności, nastręczonej mi przez politycznego przeciwnika, aby oświadczyć przed całym światem kulturalnym, że „ruski“ (russisch) żadną miarą nie jest identyczne z „rosyjski“ (russländisch). Każdy wykształcony człowiek (a czy ukraińcy są takimi, nie wiem) musi ściśle odróżnić narodowo kulturalne pojęcie „ruski“ (russisch) od pojęcia prawnopaństwowo-politycznego „rosyjski“ (russländisch). Tak moi panowie, zastępujemy na podstawie wyników badań naukowych zasadę: narodowo-kulturnej jedności wszystkich ruskich szczepów ludowych. Mowca powołuje się na Jagicia, Hirta, Sobolewskiego, Zytieskiego, Potebnia i innych. Ta okoliczność nie ma jednakże żadną miarą za skutek sympatji naszego stronnictwa dla oficjalnych kół Rosji. Kochamy i cenimy wysoko tę uzdolnioną rosyjską narodowość, która dała kulturze światowej takich geniuszów jak Tołstoj, Dostojewski, Turgeniew Puszkin, Gogol i Lermontow, lecz nie możemy darzyć szczególną sympatją tych oficjalnych kół rosyjskich, od których cierpieli i cierpią zarówno te wielkie umysły, jak i setki i tysiące ich wielbicieli i następców. Lecz także jako Słowianie, nie możemy darzyć oficjalnych kół rosyjskich sympatją, dopóki te oficjalne koła rosyjskie, przyjazne dla Berlina, nie ukształtują swej wewnętrznej i zewnętrznej polityki po słowiańsku, nie uwolnią jej od niegodnej komendy z Berlina, nie rozwiążą szybko i pokojowo najważniejszej kwestji słowiańskiej (rosyjsko-polskiej) bez jeżdżenia do Swinemünde, lub też szturmowania telefonem do Berlina. Dlatego powtarzam jeszcze raz: „ruski“ nie znaczy „rosyjski“ — i o tem powinien rząd centralny wiedzieć, jeżeli mu tylko na tem zależy, aby nie błądzić po manowcach na podstawie jednostronnych informacyj pewnych ukraińskich rycerzy przemysłu.

Twierdzenie, ze nasze stronnictwo dopiero w tym roku zostało stworzone, jest śmiesznem

---

Natychmiast po przybyciu wysłał dwóch agentów do celi Lupina. Ci obmacali ściany podłogę, łóżko i, jak zwykle, nic nie znaleźli. Mieli się już wyrzec dalszych poszukiwań, gdy z największym pośpiechem nadbiegł dozorca:

— Szuflada..; 'otwórzcie szufladę w stole; kiedy wchodziłem, odskakiwał od szuflady.

Zajrzeli i Dieuzy wykrzyknął:

— Dalibóg, tym razem trzymamy ptaszka.

Teleufant zatrzymał go:

— Poczekaj kochanku, niech sam szef spisze inwentarz.

— Jednak to zbytkowne cygarko...

— Zostaw cygarko i chodźmy oznajmić szefowi.

W dwie minuty później sam pan Dudois rozpoczął badanie szuflady. Przedewszystkiem znalazł plikę artykułów powycinanych z gazet, a dotyczących Arsena Lupin, potem fajkę, pudełko tytoniu, trochę cienkiego przeźroczystego papieru, zwanego w Paryżu „Łupinką cebulową“ i na koniec dwie książki.

Spojrzał na tytuły: Był to „Kult bohaterów“ Carlyle'a w angielskim wydaniu i śliczne staroświeckie wydanie „Rocznika Epikteta“ ogłoszonego drukiem w Leydzie 1634 r. Przeglądając te książki skonstatował, że na każdej stronicy było pełno notatek, podkreślonych wyrazów i zdań, ale niewiadomo, czy to były znaki porozumiewawcze, czy poprostu uwagi gorliwego czytelnika.

— Obejrzymy to wszystko szczegółowo— orzekł pan Dudois.

Obejrzał tytoń, fajkę i wziął do ręki sławne cygaro ze złotą obrączką.

— Tam do djabła; dobrze się ma nasz przyjaciel: to prawdziwe Henri Clay.

Machinalnym gestem palacza podniósł je do ucha i ścisnął paznokciami. Ku wielkiemu zdumieniu cygaro ugięło się pod naciskiem palców. Obejrzał je staranniej i pomiędzy listkami tytoniowemi zauważył coś białego. Delikatnie, z pomocą szpilki wyciągnął cieniutki zwitek papieru, tak cienki, jak np. wykałaczka. Rozwinął go i zobaczył kilka linii napisanych pismem kobiecem:

„Zmieniono kosz na inny. Osiem na dziesięć jest przygotowanych. Gdy silnie oprzeć zewnętrzną nogą, deska opuszcza się na dół Od dwunastu do szesnastu codzień H. P. będzie czekać. Ale gdzie? Natychmiast odpowiedz Bądź spokojny. Twoja przyjaciółka czuwa“.

Pan Dudois zastanawiał się przez chwilę:

— To zupełnie jasne, kosz osiem coupé... od dwunastu do szesnastu, to znaczy od południa do czwartej...

— Ale ten H. P., który ma czekać?

— H. P. zwykle oznacza automobil, H. P. „horse power“, siła koni. W języku sportowym 24 H. P. oznacza, że motor ma siłę dwudziestu czterech koni.

Wstał z krzesła i zapytał:

— Czy aresztant jadł już śniadanie?

— Tak.

— Prawdopodobnie nie czytał jeszczo biletu, bo cygaro było nietknięte, co dowodzi, że otrzymał je dopiero co.

— W jakiż sposób?

— W jedzeniu. W chlebie, czy w kartoflu, czy ja wiem?

— To niemożliwe. Przecież tylko dlatego pozwoliliśmy mu brać jedzenie z sąsiedniej restauracji, żeby go złapać w sidła. Szukaliśmy dzisiaj dobrze i nic nie było.

— Poszukamy dziś wieczorem odpowiedzi Lupina. Tymczasem proszę go jeszcze potrzymać w ogrodzie. Zaniosę ten papier do pana sędziego, każemy go odfotografować i za godzinę włoży się do szuflady identyczne cygaro z tym papierkiem w środku. Trzeba, żeby się niczego nie domyślał.

Wieczorem pan Dudois z pewną ciekawością wchodził do gmachu więziennego w towarzystwie inspektora Dieuzy. W kącie korytarza na kominku stały talerze.

— Jadł już?

— Tak — odpowiedział dyrektor.

— Panie Dieuzy, zechciej pociąć na drobne kawałeczki te resztki makaronu i chleba. Nic?

— Nic, panie szefie.

Pan Dudouis obejrzał łyżkę, widelec i w końcu nóż, zwykły nóż z okrągłym trzonkiem. Próbował odkręcić trzonek w lewą, potem w prawą; w prawą stronę nóż ustąpił i odkręcił się.

— Wiecie, że to zanadto naiwne na takiego człowieka, jak Arsen Lupin. Ale nie traćmy czasu. Dieuzy, pójdziesz do tej restauracji na zwiady.

I zaczął czytać:

„Oddaję się wam całkowicie. H. P. niech jedzie co dzień zdaleka. Pójdę naprzód przed siebie. Do prędkiego widzenia, moja droga i dzielna przyjaciółko“.

— Nareszcie! — zawołał Dudois zacierając ręce — zdaje mi się, że sprawa jest na dobrej drodze. Przy maleńkiem zaniedbaniu z naszej strony ucieczka mogłaby się udać. Mamy już wystarczające dowody na przyłapanie wspólników.

— A jeżeli Arsen Lupin wyślizgnie się nam między palcami — zrobił uwagę dyrektor policji.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Pominąwszy okoliczność, że przy ostatnich wyborach sejmowych odnieśliśmy zwycięstwo, nasze stronnictwo od dawien dawna było silne w szerokich warstwach, mimo pościgu, na jaki wystawieni byliśmy od roku 1882. Już przy wyborach do Rady państwa nasze stronnictwo zjednoczyło na sobie 181.320 głosów. Stronnictwo istniało już dawno przed wynalezieniem Rusinów w 1848 roku. Nasze narodowe świętości cenimy wysoko. Pozostajemy im wiernymi i bronić ich będziemy. Mamy rachunki z Polakami, te wyrównamy, ale na pokojowej i kulturalnej drodze, a nie z rewolwerem w ręku, nie przez skrytobójstwo i nie przez gwałt. (Ożywione oklaski).

Pos. Baczyński: Rachunki gotówką wyrównamy.

Pos. Hlibowicki: Klucze do kasy my wam damy. To jest pierwsza różnica między nami i ukrainofilską partją. Druga różnica jest ta, że my te rachunki bezpośrednio wyrównać pragniemy bez maklera, do którego Puszkin powiedział, by nie mieszał się w słowiańskie waśnie, ponieważ nie rozumie tej waśni bratniej. (Burzliwe oklaski).

Przykrem w rozwoju ukrainofilizmu jest to, że wogóle wyhodowany został jako sztuczna roślina. Ukraińska partja podobną jest do rozgrymaszonego dziecka, któremu wszystko dano, wszystko darowano.

Pos. Baczyński: Od 40 lat słyszy Izba nasze skargi o polskiej gospodarcze.

Pos. Hlibowicki: Teraz widzą wychowawczy, że wyhodowali żmiję. Wśród protektorów rozpoczyna się proces otrzeźwienia. Dlatego żmija się wścieka i kąsa na wszystkie strony. (Oklaski). Mimo wielu komplementów, jakie otrzymałem ze strony ukrainofilów i ich towarzyszy, zwracam się do nich z powodu ludzkich uczuć ze słowami: Droga, którą idziecie od szeregu lat...

Pos. Staruch: Nie potrzebujemy żadnych nauk.

Pos. Baczewski: Tak nisko jeszcze nie upadliśmy.

Pos. Hlibowicki: Do pos. Starucha i Baczyńskiego się nie zwracam. Droga terroryzmu, negacji, fanatyzmu w kraju, a oszczerstw i denuncjacyj tu przed rządem centralnym, droga ta nie jest godną jakiejkolwiek narodowej organizacji i kończy się w moralnem bagnie. A więc zawróćcie panowie! (Burzliwe oklaski, mowca odbiera liczne gratulacje).

Następnie wypowiedział dłuższą mowę minister spraw wewnętrznych Bienerth, po czem po wywodach pos. Dniestrzańskiego na wniosek pos. Langa dyskusję zamknięto i wybrano mowców jeneralnych: pro Daszyńskiego, contra hr. Dieduszyckiego i obrady zamknięto.

Następne posiedzenie odbędzie się dziś o godz. 12-ej w południe.

KRONIKA.

PRECZ Z TOWAREM PRUSKIM. KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków dnia 21 maja 1908 r.

— **Kalendarzyk kościelny.** Dziś we czwartek Tymoteusza i Wiktora męczenników; w piątek Faustyna, Julii i Heleny.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 3 minut 48; zachód przypada o godz. 7 min. 24; długość dnia godz. 15 min. 36.

Kalendarzyk czwartkowy.

Dziś, dnia 21 maja:

Teatr miejski: „Romeo i Julia".

Teatr ludowy: „Hanusia Krożańska" i „Wóz Drzymały".

Walne zebranie Towarzystwa rolniczego o godz. 10 rano.

Walne zebranie Stow. koncesjonowanych majstrów murarskich w sali „Gwiazdy" o godz. 5 popoł.

Teatr Rozmaitości w Parku krakowskim o g. 8 wieczór.

Teatr Kineton: Trzy przedstawienia kinematograficzne z nowym programem.

Chromofotoskop: przy ulicy Floryańskiej: „Ceylon".

— JUBILEUSZ prof. STRASZEWSKIEGO. Pięknie choć skromnie uczciła młodziez Un. Jag. jubileusz 30 letniej pracy profesorskiej dra Maurycego Straszewskiego. O godz. 12 w południe (godzina wykładowa prof. Str.) zapełniła się wielka sala Kopernika w Collegium Novum słuchaczami i słuchaczkami ju bilata i byłymi jego uczniami. W uroczystości wzięli udział również prof Zdziechowski i Bieńkowski. Katedrę wykładową przystrojono zielenią. Wchodzącego profesora powitała młodzież powstaniem i stojąc wysłuchała wszystkich przemówień.

Najpierw przemówił do jubilata akad. Koch imieniem „Koła filozoficzneg", dziękując mu w serdecznych i ciepłych słowach za opiekę nad tem stowarzyszeniem akademickiem, skupiającem w swem gronie młodych pracowników na niwie filozoficznej. Prof. Straszewski jest od szeregu lat kuratorem i najżyczliwszym przyjacielem i doradcą „Koła". Wdzięczne „Koło" wydaje dla uczczenia jego jubileuszu „księgę pamiątkową", składa mu zbiorowy adres dziękczynny i tworzy dla swych członków stypendjum jego imienia.

Akad. Bartłomiej Gofron wskazał na zasługi jubilata na polu rozbudzania miłości i interesu do nauk filozoficznych w naszym narodzie. Jednym ze środków w tym kierunku było założenie seminarjum filozoficznego na wszechnicy Jag. i znakomite jego kierownictwo. Nadto działami naukowemi i osobistą zachętą jubilat budził zapał do pracy nad mistrzynią nauk i wychował całe pokolenie podobne sobie umiłowaniem filozofji. Imieniem seminarjum złożył p. Gofron hołd jubilatowi.

Po odebraniu z rąk akad. Japołła księgi adresowej przemówił jeszcze jubilat. Wzruszony mówił prosto, rzewnie i serdecznie. Czuć było w słowach, że rozumie i odwzajemnia w całej pełni przywiązanie i życzliwość uczniów. Jego świeży, drgający nutą zapału a nawet uniesienia głos łamał się chwilami, gdy dziękował „swym duchowym dzieciom" za słowa uznania i wyrazy przyjaźni i miłości. Profesor wskazał, na jakie trudności i wątpliwości natrafił w początku swej pracy. Nauki filozoficzne znajdowały się w zastoju i rozkładzie, lekceważono ich wartość.

I dzisiaj jeszcze traktuje się je u nas „przez ramię", nie przypisuje się im wpływu na rozwój tych myśli i dążeń, które opanowały duszę narodu. Profesor nie odstąpił od pracy, pozostał wierny ukochanej nauce, ufny w lepszą jej przyszłość. Dziś widzi, że ruch filozoficzny wszędzie i u nas także potężnieje. Jeżeli bowiem jaki naród, to właśnie naród polski potrzebuje filozofji, dla podźwignięcia się z upadku; ona zaświadczy przed światem o jego prawie do życia, podobnie jak nasza sztuka i nauka głosi naszą żywotność.

Zachętę do pracy czerpał jubilat z rosnącego grona swych uczniów, z ich zapału i ochoty do pracy. Im zawdzięcza swą młodzieńczą żywość, w nich odkrył tajemnicę swej młości. Już długo wykładać nie będzie, bo czuje, że powinien ustąpić młodszym pracownikom, ale prosi uczniów, by w pracy nie ustawali, i dziękuje za 30 letnią przyjaźń. W chwilach pracy dalecy od siebie „Zestrzelmy nasze myśli w jedno ognisko i w jedno ognisko duchy" — mówił profesor — w imię nauki walczmy o wolność myśli, o zwycięstwo prawdy"

Mowę prof. Straszewskiego przyjęto oklaskami.

Następnie przemówił imieniem byłych uczniów, Dr. Kazimierz Lubecki:

Czcigodny, Ukochany Jubilacie!

Zasiadaj-że pośrodku uczuć naszych, jakby w ogrodzie róż... Uwesel się chwilę między nami wśród żmudnych lat filozoficznej Twej twórczości i prac. Pozdrawiamy Cię z uniesieniem nasz Dawco mistrzowskiej wiedzy i Dawco ojcowskiego serca! Zakazałeś przydać zmysłowego blasku Swojemu Jubileuszowi, aleś zakazać niemocen, aby radosna cześć dla Twej naukowej powagi, aby rzewna wdzięczność za Twoją szczerą przyjaźń, abyemiłości pełne życzenia kiedykolwiek Tobie ustały rozbłyskać! Nigdy nie zdołasz zdjąć z siebie tej chwały dostojnej i najgodniejszej!

Stłumiłeś zewnętrzną ozdobność dzisiejszego obchodu i nie lubisz pochwał rozgłośnych, ale nie zabraniaj-że nam cieszyć się Tobą! Przecież to szczęście dla wszystkich widzieć Cię po trzydziestu latach samej profesorskiej działalności, płodnej w kilka tysięcy wykładów i kilkanaście dzieł pomnikowych, zamiast skłaniającego do spoczynku, owszem coraz sprężystszego w nauce. Rzecz całkiem niezwyczajna, jak Twój okres jubileuszowy obfituje w nowe i filozoficznie postępowe utwory: oryginalne ujęcie i wyłożenie dziejów filozofji, odkrycie wielkości św. Augustyna, tłómaczenie zagadnień czasu i przestrzeni, świetne szkice ogólnej syntezy, oparta na najświeższych zdobyczach przyrodniczych psychologia — oto ważne wypadki filozoficzne z ostatniej tylko doby!

Lubością też przejmuje każdego inteligentnego Polaka wieść za wieścią o Twojej europejskiej sławie. Na forum świata wywołałeś podziw swoim odczytem na Kongresie genewskim. A i sam pamiętam — rosła we mnie duma narodowa, gdy w Paryżu z ogromnem uznaniem o Tobie mi opowiadał natchniony dziejopis filozofji, profesor Sorbony, Emil Boutroux, a także najbystrzejszy współczesny krytyk filozofji, profesor Kollegium francuskiego, Henryk Bergson, albo znakomity psycholog, redaktor Przeglądu Filozofji, ks. Emil Peillaube. Ubiega się też o pisma Twoje nawet sędziwy, w elementarzach filozoficznych już znany, honorowy profesor Kollegium, Teodor Ribot, abyś wzbogacał wydawany przezeń miesięcznik a dla najcelniejszego podręcznika historji filozofji, pod wielką firmą Ueberweg-Heinze, Ciebie uproszono o przedstawienie filozofji polskiej. Wzbiera więc pierś polska na słuch Twojego imienia.

A cóż za moc uczucia w uczniach Twoich, spotęgowana Twą blizkością i dobrocią! ? Tyś ręką umiejętną otworzył nam Sezamy mądrości wschodniej i Ty jeden wodziłeś nas po gotyckich katedrach systemów średniowiecznych; Ty słowami krasomowczemi wczarowałeś w nas trudne prawdy syntetyczne i Ty jeden metodą porównawczą immanentnę prawa filozoficznego rozwoju objaśniając, śmiało pokazywałeś nam świat metafizyczny; Ty wreszcie, jak nikt prawie, przyjąłeś nas do serca Swego, szczodrze darząc radą, opieką, uczynnością pomocą i najgorętszą życzliwością. Nie małe szczęście jest być uczniem takiego profesora. Wśród lat mijających nie butwieją węzły, łączące nas z Tobą, a żywotność związku Sam nieustającą przyjaźnią podsycasz łaskawie. Cennyś jest i miły naszej duszy na zawsze. To mówię z żarliwością, a nie sam, bo na tle nieprzeliczonego chóru, podnieconego dla Ciebie ze źródeł uczuć najczystszych. Odczuć racz — jeżeli Cię czci świat, cóż dopiero my?! —

Cóż my winni, że jak pean pochwalny, brzmi nasze serdeczne wyznanie? Wszak rzeczywistość Twojego działania jeszcze o wiele świetniejszym blaskiem promienieje; ksiąg na jej opisy, życia na jej zgłębienie potrzeba. Najskromniejsza o tem mowa od złotej swej treści rozpłonie! Weźmij więc chętnie to proste, najszczersze nasze wylanie.

Obyż radością do naszej podobną, długo napawało się całe społeczeństwo! Obyż Cię

tak ciągle podziwiano w młodzieńczości ducha, jak najmłodsi uczniowie Twoi dzisiaj w Tobie żywość twórczą podziwiają. Obyż ten jubileusz był dopiero południem w wielkim dniu Twego życiowego arcydzieła! Pozwoli to pewnie Pan Bóg, któregoś mistrzu gorliwym i pokornym wyznawcą. Niechaj na zasłużonej Twej głowie spocznie stokrotne Jego błogosławieństwo! Niechaj ucisza burze przeciwności i wolność da myślom polotnym! Niech w uznojeniu prac trudnych krzepi Cię zawsze słodycz Twej Wiary Chrystusowej.

A zanim z tej sali odejdziesz w Swą wielką przyszłość, ostań-że jeszcze chwilę wśród nas, odpoczywając, jak w ogrodzie róż...

— KRAJOWY KURS POŻARNICTWA w KRAKOWIE. Onegdaj zakończył się egzaminem teoretycznym i praktycznym krajowy kurs pożarnictwa w Krakowie.

Na egzamin przybył dr. Franciszek Paszkowski, dyrektor — referent krakowskiego Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń i jako Delegat Wydziału Krajowego i dr. Zygmunt Miczyński z Wieliczki, jako Delegał Krajowego Związku ochotniczych straży pożarnych i p. Wilhelm Fenz, naczelnik krakowskiej ochotniczej straży pożarnej.

Egzaminowali p. p. Antoni Szczerbowski i Feliks Nowotny.

Uczestnicy kursu, który nauką zajmowali się nadzwyczaj pilnie i wytrwale otrzymali chlubne świadectwa.

Uczestnikami tymi byli: Jan Adamski, z Kęt Zygmunt Brzeziński z Wronowa, Król. Pol. Jan Chomieniec z Bochni, Jan Demiańczuk z Nadwórnej, Michał Dudziński z Kolbuszowej, Jakób Dudek z Cieszonowa Józef Futschek z Husiatyna Jakób Fedorczuk z Suiatyna, Karol Górniak z Przemyśla, Józef Horung z Brzeżan, Ignacy Iwańków z Sniatyna, Grzegorz Kostewicz z Jasła Maryan Kosiński z Dębicy, Jakób Kondyjowski z Nowotańca Józef Linder z Łacka, Karol Mokrzycki z Rzeszowa, Józef Niemczyk z Zarszyna, Antoni Ondezko z Mościsk, Paweł Pochmurski z Dublan, Jakób Potocki z Budzanowa, Szymon stano z Dąbrowy, Mikołaj Stock z Dobromila, Józef Wójcik z Myślenic, Karol Wrężlewicz z Jordanowa, Władysław Wach z Bochni, Sebastyan Wietrzny z Andrychowa, Tomasz Wiernicki z Drohobycza i Antoni Zyłka z Czeladzi (Król. Polskie).

Nauka na kursie odbywała się ściśle według regulaminów i przepisów Krajowego Związku ochot. straży pożarnych.

Kurs krakowski odda pożarnictwu wielkie usługi. Składa się na to obok znakomitego wyćwiczenia pierwszej w kraju krakowskiej straży pożarnej, wielka obfitość najnowszych przyrządków i bardzo praktycznych urządzeń pożarnych.

— STARANIEM TOW. PRAWNICZEGO i EKONOMICZNEGO w Krakowie odbędzie się w piątek w dniu 22 b. m. o godz. 6tej wieczorem w auli uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie wykład p. dra Juliana Nowotnego na Temat „o warunkowem zasądzeniu". Odczyt ten nie odbył się w dniu 15 b. m. z powodu nie przewidzianych przeszkód.

— Z TOWARZYSTWA GÓRNICZEGO. W sobotę, dnia 23 maja b. r. o godz. 7 wieczorem odbędzie się w sali wykładowej Gabinetu geologicznego w Krakowie, ul. św, Anny l. 6 I p. Walne Zgromadzenie członków Tow. górniczego z następującym porządkiem dziennym; sprawozdanie za rok ubiegły, zmiana statutów Towarzystwa, wnioski i interpelacje.

— Z TEATRU MIEJSKIEGO. Próby z premiery sobotniej: „Gdy zmarli obudzimy się" Ibsena — dobiegają końca. Rozpoczęły się przygotowania z efektów mechanicznych, które w akcie III sztuki, stanowią ważne szczegóły inscenizacji, w akcie tym bowiem na oczach widza odbywa się spadanie lawiny górskiej. Efekt ów wymaga odrębnych mechanizmów, dotąd na scenie krakowskiej nie stosowanych.

Na niedzielnem wieczornem przedstawieniu ukaże się tragedja Szyllera „Don Carlos"; ze względu na to, że sztuka trwać musi 4 godziny, przedstawienie to rozpocznie się wyjątkowo o godz. 7-ej wieczorem.

— Z TEATRU LUDOWEGO. We czwartek dn. 21 maja b. m. odegranym zostanie „Wóz Drzymały" obraz sceniczny w jednym akcie z dziejów 1907 w Poznańskiem, oryginalnie napisany przez Józefa Rączkowskiego i „Hanusia Krożańska" obraz dramatyczny w dwóch odsłonach Zenona Parviego.

— CZYTELNIA NAUKOWA. W Krakowie, posiadającym stosunkowo tak niewiele wypożyczalni książek, została otwarta dzisiaj nowa instytucja tego rodzaju. Jest to „Czytelnia naukowo-belletrystyczna", założona za przykładem - jako odgałęzienie znanej lwowskiej „Czytelni naukowej", różniącej się od zwykłych wypożyczalni książek tem, iż obok literatury powieściowej polskiej, francuskiej i niemieckiej, uwzględnia w jak najszerszym zakresie dzieła naukowe i naukowo popularne z dziedziny historji literatury, sztuki, przyrodoznawstwa itp. Dział ten uzupełnia się doborem dwutygodników i miesięczników francuskich oraz niemieckich, co uprzystępnia tę wysoce kulturalną lekturę także i tym, którzy nie mogą z niej korzystać dość wydatnie przy drogim abonamencie pism takich.

W ten sposób „Czytelnia naukowo belletrystyczna" obejmuje zakres znacznie szerszy niż zwykłe wypożyczalnie i w obec przystępnych warunków może mieć przed sobą pewną misję kulturalną, tembardziej, że wysokie ceny dzieł naukowych utrudniały dotychczas niejednemu korzystanie z nich. Czytelnia zostająca pod kierunkiem p. A. Noskowskiej, będzie się uzupełniała bezustanie najnowszemi wydawnictwami.

— OKRADANIE PODRÓŻNYCH. Od niedawnego czasu zdarzają się wypadki, że na dworcu kolei północnej w Krakowie okradani zostają podróżni, przeważnie pasażerowie klasy 3, włościanie. Tak w ciągu ostatnich kilku dni gospodarzowi Franciszkowi Bębnowi ze Święcan skradziono 140 kor. zaś gospodarzowi Janowi Gajcowi kwotę drobną oraz 2 bilety kolejowe. Wreszcie ostatnio skradziono Ignacemu Pawłowskiemu z Zarzecza 480 kor. Mimo energicznych poszukiwań przedsięwziętych przez policyę krakowską nie natrafiono na ślad złodzieja. Dopiero wczoraj, jeden z ajentów ujrzał kręcącego się w korytarzach i poczekalniach Karola Mleko, znanego złodzieja, specyalistę w okradaniu podróżnych. Mlekę aresztowano i osadzono na czas śledztwa policyjnego w aresztach pod Telegrafem.

— POGRYZIONY POLICJANT. Na stację Pogotowia Ratunkowego, zgłosił się wczoraj popołudniu żołnierz policyjny Kazimierz Zdebski z ranami na rękach. Policjant ten odniósł rany owe od zębów kilku parobczaków. którzy stając do popisu wojskowego, czy to w przystępie rozpaczy, czy też radości wyprawili na pl. Matejki wielką awanturę, a gdy jednego z nich policjant Zdebski aresztował, wszyscy rzucili się nań, odbili aresztowanego, zaś policjanta poturbowali i pogryźli.

† NEKROLOGIA. Mieczysław Zygmunt Rola-Podczaski, b. właściciel dóbr ziemskich, żołnierz z r. 1863, przeżywszy lat 72, zmarł dnia 19 b. m. w Krakowie.

S. p. Józef Nowina Krassuski, przeżywszy at 78 zmarł dnia 19 bm. w Krakowie.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO w KRAKOWIE.

Piątek: „Car Samozwaniec" pięć akt. z kroniki dramatycznej, napisał Adolf Nowaczyński.

Sobota: „Gdy umarli obudzimy się"! Epilog dramatyczny w 2 aktach H. Ibsena (nowość).

Niedziela: „Don Carlos" trag. w 5 Fr. Szyllera (występ M. Tarasiewicza).

Telegramy.

MIANOWANIE.

WIEDEŃ. „Wien. Ztg." ogłasza: Cesarz nadał starsz. oficjałowi kancel. i prowadzącemu księgi gruntowe p. Józefowi Chochorońskiemu w Białej tytuł i charakter dyrektora ksiąg gruntowych.

UZBROJENIE ROSJI.

PETERSBURG. Na wczorajszem posiedzeniu komisji budżetowej Dumy, oświadczył pomocnik min. wojny, że nowe uzbrojenie artylerji polnej jest prawie ukończone i na wypadek wojny jest dość nowego materjału dział.

Komisja uchwaliła kredyt na budowę dróg stategicznych w zach. okręgach granicznych.

KROL EDWARD u CARA.

LONDYN. (Biuro Reutera). Król angielski dn. 5 czerwca br. odwiedzi cara i carową i powróci 12 czerwca.

NADESŁANE.

Dla nerwowych i słabych, szczególniej dla tych osób, które wskutek przebytej choroby czują się wycieńczone, zmęczone i wynędzniałe, powinny obudzić wielkie zainteresowanie nadzwyczajne wyniki, znanego za szczytnie od wielu lat SANATOGENU.

SANATOGEN oddaje nieoszacowane usługi jak o tem świadczą odezwy i pisma znanych powag lekarskich) wszędzie tam, gdzie zachodzi potrzeba wzmocnienia organizmu, a szczególniej tam, gdzie jest nadwyrężony system nerwowy. Lecz i dla tych, którzy jeszcze w pełni sił, walczą w życiu o byt bądźto na polu naukowem, bądzteż gospodarczem, oddaje Sanatogen wielkie usługi, albowiem przez stosowanie tego preparatu wzmacnia się organizm i potęguje nadzwyczajnie jego odporność.

Zwracamy szczególniejszą uwagę Szan. naszych Czytelników na załączony do dzisiejszego numeru prospekt fabryki Sanatogenu Bauera & w Berlinie S. W. 48

Wydawca i redaktor odpowiedzialny dr. Antoni Beaupre. Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie. pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego.

C. k. austryackie koleje państwowe.

Wyciąg

z rozkładu jazdy ważnego od 1 października 1907.

Odjazd z Krakowa, z Podgórza i z Podgórza przystanku:

w nocy, osobowy Nr. 11, z Krakowa,
w nocy, osobowy Nr. 11 z Podgórza - Płaszowa do Podwołoczysk. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzegu i Nadbrzezia, oraz przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa i Stryja.
nocy, pospieszny, Nr. 7 z Krakowa do Lwowa połączenia: w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia; w Jarosławiu do Sokola; w Przemyślu do Chyrowa i Stryja.
6.50 rano, osobowy, Nr. 31 z Krakowa,
6.44 rano, osobowy, Nr. 1093 z Podgórza-Płaszowa.
6.30 rano, osobowy, Nr. 1032, z Podgórza przystanku, do Oświęcima przez Podgórze Płaszów-Skawinę, połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwernji i Sierszy Wodnej; w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.
6.43, rano, pospieszny, Nr. 3, z Krakowa,
6.50 rano, pospieszny. Nr. 3, z Podgórza Płaszowa do Podwołoczysk i Ickan. połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła stąd do Nowego Zagórza i Chyrowa.
8.60 rano, osobowy Nr. 15, z Krakowa,
8.09 rano, osobowy, Nr. 15, z Podgórza - Płaszowa do Lwowa i Podwołoczysk; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia, i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Przeworsku do Tarnobrzegu
8.30 rano, mięszany. Nr. 411 z Krakowa
8.46 rano, mięszany, Nr. 411 z Podgórza-Płaszowa. Wieliczki.
8.40 rano, osobowy, Nr. 621. Krakowa do Kocmyrzowa i Mogiły.
8.02 przed poł., osobowy, Nr. 41, z Krakowa,
przed poł., osobowy, Nr. 1012, z Podgórza-Płaszowa,
przed poł., osobowy, Nr. 1012, z Podgórza przystanku na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą. Połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchy do Żywca i do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Od 1 maja do 14 czerwca i od 16 września do do 30 kwietnia z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II klasy.
11.00 przed poł., osobowy, Nr. 13, z Krakowa,
11.12 przed poł. osobowy, Nr. 13 z Podgórza-Płaszowa, do Podwołoczysk i do Ickan. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja.
1.15 po poł., osobowy, Nr. 33, z Krakowa,
1.30 po poł., osobowy, Nr. 1034, z Podgórza-Płaszowa,
1.33 po poł., osobowy, Nr. 1034, z Podgórza przystanku do Suchy i Oświęcima przez Podgórze-Płaszów-Skawinę; połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia
1.30 po poł., mięszany, Nr. 461, z Krakowa,
1.44 po poł., mięszany, Nr. 461, z Podgórza-Płaszowa do Wieliczki.
1.45 po poł., osobowy, Nr. 6213, z Krakowa do Kocmyrzowa i Mogiły.
2.49 po poł., pospieszny Nr. 5, z Krakowa do Lwowa Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła i do Nowego Sącza, a od 15 czerwca do 15 września włącznie także do Orłowa; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja.
3.00 po poł., osobowy, Nr. 25, z Krakowa,
3.10 po poł., osobowy, Nr. 25, z Podgórza-Płaszowa do Słotwiny.
6.10 wieczorem, osobowy, Nr. 27, z Krakowa,
6.21 wieczorem, osobowy, Nr. 27, z Podgórza-Płaszowa do Tarnowa; połączenie w Tarnowie do Stróż, Nowego Sącza i Jasła.
7.40 wieczorem, mięszany, Nr. 463, z Krakowa,
7.51 wieczorem, mięszany, Nr. 463, z Podgórza-Płaszowa, do Wieliczki.
7.50 wieczorem, osobowy, Nr. 6215, z Krakowa do Kocmyrzowa.
8.00 wieczorem, osobowy, Nr. 45, z Krakowa,
8.13 wiecz., osobowy, Nr. 1016, z Podgórza-Płaszowa,
8.20 wiecz., osobowy, Nr. 1016, z Podgórza przystanku na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą; połączenia: w Skawinie do Oświęcimia a stamtąd do Wiednia; w Kalwaryi do Wadowic; w Suchy do Żywca; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic.
8.38 wieczorem, pospieszny, Nr. 1, z Krakowa do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi, a stąd we czwartki i niedziele okrętem do Konstantynopola.
9.00 wieczorem, osobowy Nr. 17, z Krakowa,
9.10 wieczorem, osobowy, Nr. 17, z Podgórza-Płaszowa do Podwołoczysk i Ickan. Połączenie w Bierzanowie do Wieliczki.
10.30 wieczorem, osobowy, Nr. 19, z Krakowa,
10.39 wieczorem, osobowy, Nr. 19, z Podgórza-Płaszowa, do Lwowa. Połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku do Tarnobrzegu.
11.52 w nocy, osobowy, Nr. 47, z Krakowa,
12.04 w nocy, osobowy, Nr. 1022, z Podgórza-Płaszowa,
12.09 w nocy, osobowy, Nr. 1022, z Podgórza przystaku do Nowego Sącza przez Podgórze-Płaszów Skawinę, Suchą. Połączenia: w Skawinie do Oświęcima; w Suchy do Żywca i Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. — Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące.

Przyjazd do Krakowa do Podgórza i do Podgórza przystanku:

1.00 w nocy, pospieszny Nr. 8, do Krakowa ze Lwowa tamże połączenie od Stanisławowa i Stryja.
3.36 rano, osobowy Nr. 12, do Podgórza-Płaszowa.
3.45 rano, osobowy, Nr. 12, do Krakowa z Podwołoczysk i Ickan; połączenia w Rzeszowie od Jasła; w Tarnowie od Jasła, Orłowa, Koszyc i Budapesztu.
5.01 rano, osobowy Nr. 20, do Podgórza-Płaszowa.
5.15 rano, osobowy, Nr. 20, do Krakowa ze Lwowa. Połączenie: w Przemyślu od Sambora i Nowego Zagórza.
5.45 rano, osobowy, Nr. 1017, do Podgórza przystanku
5.52 rano, osobowy, Nr. 43. do Podgórza - Płaszowa,
6.07 rano, osobowy, Nr. 48, do Krakowa z linii transwersalnej, przez Suchą, Skawinę Podgórze Płaszów.
6.41 rano, pospieszny, Nr. 2, do Podgórza - Płaszowa
6.50 rano, pospieszny, Nr. 2, do Krakowa z Ickan Połączenia w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi codzień do Bukaresztu.
7.19 rano, osobowy Nr. 412 do Podgórza-Płaszowa.
7.30 rano, osobowy. Nr. 412. do Krakowa z Wieliczki
7. 40 rano osobowy Nr. 6212, do Krakowa z Kocmyrzowa i Mogiły.
7.45 rano, osobowy. Nr. 1033, do Podgórza przystanku
7.53 rano, osobowy Nr. 1033. do Podgórza - Płaszowa
8.10 rano, osobowy, Nr. 32, do Krakowa z Oświęcima Żywca i Suchy. Połączenia w Spytkowicach od Suchy Wadowic; w Kalwaryi od Wadowic.
7.58 rano, osobowy, Nr. 32. do Krakowa z Oświęcima
8.32 rano, osobowy, Nr. 18, do Podgórza Płaszowa.
8.45 rano, osobowy, Nr. 18, do Krakowa, z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż i Jasła.
10.28 rano, mieszany, Nr. 1061, do Podgórza przystanku.
10.35 rano, mieszany, Nr. 1061, do Podgorza-Płaszowa z Oświęcima. Połączenia: w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu - Płaszowie do Krakowa.
11.22 przed poł., mieszany, Nr. 462, do Podgórza-Płaszowa,
11.35 przed poł., mieszany, Nr. 462, do Krakowa z Wieliczki; połączenie w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima i Skawiny.
1.10 popołudniu, osobowy, Nr. 6214, do Krakowa z Kocmyrzowa i Mogiły.
1.14 popołudniu, osobowy, Nr. 14, do Podgórza-Płaszowa,
1.25 popołudniu, osobowy, Nr. 14, do Krakowa ze Lwowa. Połączenia: w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów i od Nadbrzezia; w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza i Jasła.
2.24 popołudniu, pospieszny, Nr. 6, do Krakowa ze Lwowa.
4.17 popołudniu, osobowy, Nr. 1011, do Podgórza przystanku,
4.25 popołudniu, osobowy, Nr. 1011, do Podgórza-Płaszowa.
4.40 popołudniu, osobowy, Nr. 42, do Krakowa z linii transwersalnej przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Rzeszowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchy od Zwardonia; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy.
6.10 wieczorem, osobowy, Nr. 16, do Podgórza-Płaszowa,
6.20 wieczorem, osobowy, Nr. 16, do Krakowa z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Przeworsku od Tarnobrzegu; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże, a od 15 czerwca do 15 września od Budapesztu i Koszyc; w Bierzanowie z Wieliczki.
6.35 wiecz., osobowy, Nr. 464, do Podgórza-Płaszowa,
6.50 wieczorem, osobowy, Nr. 464, do Krakowa z Wieliczki.
7.10 wieczorem, osobowy, Nr. 6216, do Krakowa z Kocmyrzowa.
8.55 wieczorem, osobowy, Nr. 1035, do Podgórza przystanku,
9.00 wieczorem, osobowy, Nr. 1035, do Podgórza-Płaszowa,
9.12 wieczorem, osobowy, Nr. 34, do Krakowa z Oświęcima. Połączenia: w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej i Alwerni.
9.29 wiecz., pospieszny, Nr. 4, do Podgórza-Płaszowa
9.36 wieczorem, pospieszny, Nr. 4, do Krakowa z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Przeworsku od Tarnobrzegu; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzegu; w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, oraz Jasła przez Stróże.
10.30 wieczorem, osobowy, Nr. 24, do Podgórza-Płaszowa;
10.40 wieczorem, osobowy, Nr. 24, do Krakowa z Rzeszowa. Połączenia: w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzegu - w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże; w Bierzanowie z Wieliczki.
10.41 wieczorem, osobowy, Nr. 1021, do Podgórza przystanku,
10.47 wiecz., osobowy, Nr. 1021, do Podgórza-Płaszowa
11.00 w nocy, osobowy, Nr. 46, do Krakowa z Nowego Sącza przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów Połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Kalwaryi od Bielska i Wadowie. Z Zakopanegy do Krakowa wprost wychodzący wóz I klas, II o



Wielkie wrażenie wywołał w kołach lekarskich i u szerokiej publiczności wynalazek amerykańskiej wody na włosy

Lovacriny



Prawnie ochroniona, odznaczona w Wiedniu i Brukseli w r. 1906 złotym medalem, dyplomem i krzyżem honorowym **Lovacrina** jest jedyną wodą na włosy, którą zaleca przeszło 2000 lekarzy, a prasa medyczna popiera. **Lovacrina** działa tak dalece na cebulki, że po 8 dniach wytwarza niezawodnie włosy na głowie i brodzie i w ogóle gdzie to jest możliwe. Łupież, strupy, i wypad. włosów znika pod gwarancyą, po jednorazow użyciu.. Mamy dowody, że przeszło 100.000 łysych i nie mających zarostu przez używ. **Lovacriny** uzyskali bujny porost włosów. **Lovacrina** wytwarza gęsty i długi włos, a posiwiałe włosy odzyskują powoli swoją pierwotną barwę. Cena wielkiej flaszki **Lovacriny**, wystarczającej na kilka miesięcy **K. 5.** — 3 flaszki **12 K.**, 6 flaszek **20 K.** Do uzyskania sympatycznie białej, czystej i delikatnej cery na twarzy, rękach i całem ciele wolnej od wszelkiej nieczystości, jak: Wągry, piegi, liszaje itd. używajcie absolutnie nieszkodl., dotąd nieprześcignionych prepar. **„Lovacrin“. Mydło „Lovacrin“** po 1 K. 3 szt. K. 2.30. **Cremu „Lovacrin“** w słoik. po 2 i 3 K. **Wody toaletowej „Lovacrin“** we flaszk. po po 3 i 5 K. **Pudru „Lovacrin“** (biały, różowy, kremowy) w pud. po 2 i 3 K. Wysyła za zaliczką lub poprzed. nadesł. pieniędzy przez gł. skład: **M. Feith Następca, Wien VI.** Marcahilferstr. 45. Do nabycia również w wielu aptekach, drogueryach i składach perfom. W Krakowie do nabycia: k Hanak i Sp. drogerya S '5z ewska Reim i

---

HAFTY

wyprawy ślubne, suknie, bluzki wszelkie inne.

ANTONINA PIĘTKOWA.

Kraków, Grodzka 23

Zarząd pasieki Ant. Kraińskiego w Jezierzanach ad Borszczów wysyła 5-kilowych blaszankach, wszystko opłatnie, prawdziwy miód lipcowy w cenie 6 kor 50 hal., a wyborny miód lipowy w cenie 7 kor. Wysyła również miody pitne, wyszczególnione na kilku wystawach, a to stołowy kasztelański, królewski i miody pitne owocowe jak Borówczak, Maliniak, Dereniak, Wiśniak, Winogroniak, Ożyniak i t. d. w 5-cio kilowych blaszankach, wszystko opłatnie, w cenach od 6 kor. 40 hal. do 6 k. 70 h. cenniki na żądanie franko. 180

Po bardzo niskich cenach wysyłam:

wyroby lniane i bawełniane, bieliznę stołową. chusteczki do nosa, ręczniki, adamaszki, szyfony.

SPECYALNOŚĆ: ręcznie haftowane koszule od K 2 50 wzwyż.

Najrzetelniejsza obsługa; wysyłka w każdej ilości zapobraniem, — za nieodpowiednie zwrot pieniędzy bez żadnej trudności

Emil M. Winternitz
Przędzalnia wełny i bawełny
NACHOD, Czechy.

KANARKI harcyńskie



poleca własnego chowu, rasy **„Seiferta“** wyborne śpiewaki o najgłębszym fletowym, melodyjnym śpiewie sprzedaje według jakości śpiewu, po 5 złr., 6 złr., 8 złr. najlepsze śpiewaki po 10 złr. Przesyłam pocztą za zaliczką z poręczeniem wartości oraz nadejścia zdrowych

Przez 10 dni próby wymiana dozwolona.

Tegoroczne samce szlachetnej rasy poczynające śpiewać 1 szt. 6 kor. 2 szt. 11 kor 3 szt. 16 kor.

HODOWLA KANARKÓW
JAN SZUFA
Kraków, Stolarska 13.

JEDYNA W KRAJU

FABRYKA PASÓW
maszynowych
Ignacego Wurma

w Krakowie ul. Kanonicza l. 19

Do wynajęcia.

ul. Swoboda l. 5 (róg Smoleńskiej.)

3 pokoje, kuchnia, łazienka przedpokój na II p.

6 pokoi, pokój dla służby, łazienka, kuchnia z nyżą, spiżarka, przedpokój na I p. i na parterze.

4 pokoje, kuchnia, łazienka przedpokój na I p. i na part Elektryczność, łazienki z piecami gazowemi, pralnia. Frontowe pokoje z widokiem na Błonia i park Jordana.

Sklep z pokojem w suterenach.

Oglądać najlepiej między 12-tą a 1-szą.

Wiadomość: Studencka l. 25 II p.

Baczność!

BYT zapewniony ma każdy u nas i łatwo zarabia **koron 18 do 25 tygodniowo** bez względu n płeć, wiek lub na oddalenie. — Bliższych informacyi udziela: **„BYT“**.

Przedsiębiorstwo fabryczne wyrobów trykotowych 493. **we Lwowie**, ul. Kołłątaja 2.

Dla letników

do wynajęcia dom podmurowany (piętro drewniane) nowy i wygodny składający się z 6 stancyj i kuchni, w przyjemnem miejscu w bliżkości lasów państwa Suchy oraz gmin Tarnawy górnej, dolnej i Krzeszowa. Kościół w poblizkiej Tarnawie. Kąpiele rzeczne o 3 kilometry od stacyi, na miejscu dostać mozna wszelkich środków spożywczych i mięsa. Mieszkania są do wynajęcia po bardzo przystępnej cenie w całości lub pojedynczo. Zgłoszenia Marcin Bania Tarnawa górna p. Mucharz.

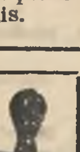
H. Telesznicka

w KRAKOWIE przy ul. Szewskiej l. 10 I p

Poleca: Kompletne urządzenia salonów, sypialń, jadalń, stylow., serwis, porcel. saski składający się ze 134 szt., kantorek i sekretarka (ant.) dywany perskie i zwycz., pianino, fortepian, biblioteki, biura, obrazy Matejki i Kossaka, biżuterye, srebro, kandelabry, lampy i różne sprzęty mah. i zwykłe. Ołtarz i Tabernaculum złocone. Wiele obrazów olej., Fisharmonia 4 głos. fir. Schiedemayer Stuttgart. Powyższe przedmioty przyjmuje się w komis.

Kapelusze i Cylindry
poleca
Bolesław Wierzejski
KRAKÓW, RYNEK GŁÓWNY
LINIA A-B. RÓG ULICY FLORYAŃSKIEJ

Stampiglie wszelkich gatunków maszynki do paginowania i numerowania drukarnie z kauczukowych głosek poleca w doskonałem wykończeniu



J. Lewinson, Wien, I/76,
Adlase 21gra, Telefon 112
Cennik gratis i franko.
FILIA ODESSA. Zastępcy poszukiwani.

Zakład artystyczno. kamieniars. i budowl

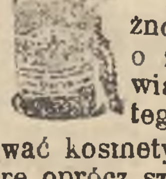


Józefa KULESZY

naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobow. w miejscu i na prowincyi. Telefon 759

Od 1 korony
Sukienki dziecinne
od 3 koron
Suknie damskie

przyjmuje się do roboty: **ulica Poselska l. 20,** oficyna poprzeczna parter.



Nigdy nie zaszkodzi otaczać się jak największą ostrożnością gdy chodzi o zachowanie zdrowia i piękności. Dlatego nie należy używać kosmetyków takich, które oprócz szumnej nazwy niczem innem nie zalecają się. Gdy tymczasem długoletnia praktyka i renoma jakiemi się cieszy, jest dowodem, że produktem najlepszym aby wśno-i wać elastyczność skóry aceoṭi. żość cery jest **Crème S mh-**

Starszy mężczyzna

były pocztmistrz włada językiem polskim i niemieckim w słowie i piśmie poszukuje odpowiedniego jakiegokolwiekbądź zajęcia za bardzo skromnem wynagrodzeniem.

Łaskawe listy pod W. F. 1841 poste restante Kraków.

Zawsze
jeszcze niedoścignioną

jako prowiant dla turystów i na wycieczki w góry, na polowania, manewry, tudzież dla każdego gospodarstwa domowego jest

KNORRA kiszka grochowa

W kilku minutach gotowa do spożywania. Kupować tylko oddawna uznaną markę **Knorr**.

Nagr W złot. medalem w Paryżu.
znany ze swoj skuteczności **na wyniszczenie odcisków**
„ARAGO“
St. Górskiego
w Warszawie cena 1 Korona
Żądać w droguerjach i aptekach
Główny skład w Drogueji J. Hanaka, Magistra Farmacyi, Kraków, Szewska 5.

Nauczycielka

Polka, w średnim wieku byłam dłuższy czas za granicą, poszukuję miejsca od lipca, najchętniej do młodszych dzieci. Łask. of. sub. Nauczycielka J. K. post. restante Kraków, za okazaniem kwitu inseratowego. 567

Skarbem prawdziwym dla cierpiących na następstwa błędów młodości jest słynne dzieło ilustrowane Drª. Retau'a

Ochrona własna

Nowe wydanie polskie. Cena K.2.—. Niechaj czyta je każdy doznający na sobie skutków takich nałogów. Do nabycia przez Verlags-Magazin, Leipzig, Neumarkt 21 (w Lipsku, w Saksonii), jakoteż przez każdą księgarnię.

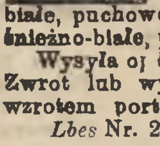
Zakopane.

Pensyonat

„Fortunka“

prowadzony będzie nadal pod osobistym kierunkiem

Heleny Egerowej.



Tanie czeskie
PIERZE!

5 kilo, świeżo K. 9·60, lepsze K arte białe, puchowe, darte, Kor. 18, 12 śnieżno-białe, puch., darte, K. 30, 24.,

Wysyła opłatnie za pobraniem. 86 Zwrot lub wymiana dozwolone wzrotem porta. — *Benedict Sachsa Lbes* Nr. 284 Pilsen, Czechy

---

WDOWA

znająca się na gospodarstwie domowem, kuchni, szyciu i krawieczyźnie przyjmie posadę gospodyni, we dworze, do dzieci, na plebanji, lub u starszego wdowca. — Łaskawe zgłoszenia pod adr.: Wanda Kamińska, Kraków ulica Szewska l. 2.

---

1 lub 2 pokoje umeblowane z obsługą na krótszy lub dłuższy czas do wynajęcia u Pani Sobel **Wiedeń II.** Obere-Donaustrasse No. 43. drzwi 42.

3000,000 kóp rozsady kapusty cebuli i kwiatów

poleca

W. Golińska

Sprzedaż nasion
Półwsie Zwierzynieckie
ulica Kościuszki l. 48.
Zamówienia uskutecznia odwrotną pocztą.

Dobra harmonia konc, 480.



r. 300 ¾ z 10 klawiszami. 2 rejestr 20 głosów, wielkość 24 × 12 cm. K. 4.80
Nr. 857 ¾ z 10 klawiszami, 1 rejestr 28 głosów, wielkość 30 15 cm. K. 5.2
Nr. 856 ¾ 10 klawiszy, 2 rejestry 28 głosów, wielkość 30 × 15 cm. K. 5.40
Nr. 305 ¾ 10 klawiszy, 2 rejestr40 50 głosów, wielkość 24 × 12 cm. K. 6.20
Nr. 663 ¾ 10 klawiszy, 2 rejestry. 50 głosów, wielkość 31 15 cm. K. 8—

Wysyłka za zaliczką przez c.k. Dostawcę Dworu **Hanns Konrad**, Musikwaren - Versandhaus Brüx. Nr. 711 (Czechy).

Główny cennik z 3000 rycin na życzenie każdemu darmo i opłatnie